

# KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 6go Listopada 1867 r.

N<sup>o</sup> 248.

Lat 46.

25-go Październik:  
6-go Listopada 1867 roku.

Środa.

Rano ciepła st 0, w połnd: c. st: 2  
Wys. wody st: 2 c. 10 (w mierze)

Wschód Słońca g. 7 m. 5  
Zachód " " 4 " 21

Jutro, ŚŚ. Willibarda B. i Engelberta M.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO

ALEXANDRA II-go,

CESARZA I SAMOWŁADCY WSZECH ROSSJI,

KRÓLA POLSKIEGO,

WIELKIEGO XIĘCIA FINLANDZKIEGO,

etc., etc., etc.

Komitet Urządzący w Królestwie Polskiem.

Na przedstawienie Dyrektora Głównego Spraw Wewnętrznych, z dnia 22go Sierpnia 1867 roku i stosownie do Najwyższego zezwolenia, oznajmionego w odezwie Zawiadującego Własną Jego Cesarzkiej Mości Kancelarją do Spraw Królestwa Polskiego z dnia 4go Października r. b. Nr 3358, Komitet Urządzący zmieniając odpowiednie artykuły Najwyższego Manifestu z d. 29 Czerwca (11 Lipca) r. b., o tegorocznym poborze do wojska w Gubernjach Królestwa Polskiego, postanowił i stanowi:

1) Wokonywanie obowiązków byłej Rady Lekarskiej Królestwa, odnoszących się do tegorocznego poboru do wojska w Gubernjach Królestwa Polskiego, wkłada się na zostającego przy Namiestniku w Królestwie Inspektora Lekarskiego, który obowiązki te wykonywać ma wspólnie z Lekarzami; cywilnymi i wojskowym, wyznaczonymi przez Namiestnika w Królestwie, przyczem rewizja spisowych, zbrakowanych przez Gubernjalnych Naczelników wojskowych, odbywana być winna stosownie do art: 23 Najwyższego Manifestu z dnia 29 Czerwca (11 Lipca) r. b., w obec deputata ze strony wojskowej.

2) Postanowienie niniejsze wniesione być ma do Dziennika Praw, według przepisane go porządku. Działo się w Warszawie na 212 posiedzeniu, dnia 13 (25) Października 1867 roku.

Namiestnik w Królestwie

Jenerał-Feldmarszałek (podp.) Hrabia Berg.

W nieobecności Członka Zawiadującego czynnościami Komitetu Urządzącego,

Dyrektor Kancelarji (podp.) Nieratow.

(Dz. War.)

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO

ALEXANDRA IIgo,

CESARZA I SAMOWŁADCY WSZECH ROSSJI,

KRÓLA POLSKIEGO,

WIELKIEGO XIĘCIA FINLANDZKIEGO,

etc., etc., etc.

Komitet Urządzący w Królestwie Polskiem.

Na przedstawienie Dyrektora Głównego Spraw Wewnętrznych, z dnia 23go Stycznia r. b. 1867, Komitet Urządzący w rozwinięciu Najwyżej w dniu 19 (31) Grudnia 1866 roku zatwierdzonej Ustawy o Zarządzie Gubernjalnym i Powiatowym w Gubernjach Królestwa Polskiego, stosownie do Najwyższego Rozkazu w dniu 20-ym Września r. b. zapadłego, postanowił i stanowi:

1) W interesach dotyczących poszukiwania osób i majątków, Rządy Gubernjalne Królestwa Polskiego, stosować się mają do przepisów w tym względzie ustanowionych dla Rządów Gubernjalnych Cesarstwa, zawierających się w art: 864 i następnych Tomu II Urządzeń Gubernjalnych (wyd: 1857 roku). Na Rządy Gubernjalne wkłada się przeto obowiązek:

a) aby podległym sobie władzom i osobom zaleciły do wykonywania przepisy zawarte w art: 871, 872 i 873 tegoż II Tomu Urządzeń Gubernjalnych, jako też określone w istniejących z obcemi Mocarstwami konwencjach, przepisy co do ujętych dezertów wojskowych, tudzież co do poszukiwania podanych Państw obcych, i

b) aby pierwszy oddział „Dziennika Gubernjalnego“, z należąciami do niego dodatkami o poszukiwaniach, niezależnie od rozsyłania do podległych każdemu Rządowi Gubernjalnemu władz i osób stosownie do art: 875 i 885 Tomu II Urządzeń Gubernjalnych, rozsyłały do wszystkich Rządów Gubernjalnych Cesarstwa i Królestwa, w takiej ilości, jaka w każdym z nich jest potrzebną dla rozesłania do wszystkich podległych im władz i osób.

2) Wykonanie niniejszego postanowienia, które zamieszczone być winno w Dzienniku Praw, wkłada się na Rządy Gubernjalne w Królestwie Polskiem.

Działo się w Warszawie na 212 posiedzeniu, dnia 13 (25) Października 1867 r.

Namiestnik Królestwa,

Jenerał-Feldmarszałek (podp.) Hr. Berg.

W nieobecności Członka Zawiadującego czynnościami Komitetu Urządzącego,

Dyrektor Kancelarji (podp.) Nieratow.

(Dz. War.)

— Z powodu szczęśliwie odbytego w dniu 15 Października ślubu Jej Cesarzkiej Wysokości Wielkiej Xiężniczki Olgi Konstantynównej z Najjaśniejszym Królem Helenów Jerzym I-ym, dziś, 24go Października, o godzinie 11tej z rana, w prawosławnej katedrze, po przeczytaniu Najwyższego Manifestu, odprawione zostało przez Najprzewielebniejszego Joangiusza, Arcy-Biskupa Warszawskiego i Nowogrodzkiego, nabożeństwo dziękczynne, w obec Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika, władz wojskowych i cywilnych, oraz prawosławnych parafijan. Jednocześnie odprawione były nabożeństwa we wszystkich tutejszych cerkwiach wydziału wojskowego.

(Dz. War.)

— Bank Polski. Powołując się na ogłoszenie swoje z dnia 11 (23) Kwietnia 1866 r. Nr 15529, w „Dzienniku Warszawskim“ uczynione, że Bank czasowo, z powodu braku miejsca w Kasie swojej, przyjmować będzie na zastaw kosztowności i srebra,

takie tylko, na które najmniej rs. 75 zaliczono być może. Bank Polski podaje do powszechnej wiadomości, iż po urządzeniu w gmachu swoim dogodniejszego na pomieszczenie tych kosztowności lokalu, odtąd przyjmować je będzie i w niższej wartości, byleby zaliczenie na nie według obowiązujących przepisów najmniej rs. 50 wynosić mogło.

(Dz: War:).

— W rozkazie Ober Policmajstra do Policji Wykonawczej wydanym, zamieszczono: Bywają często zdarzenia, że na przechodzące po ulicach warty i oddziały wojskowe, jakkolwiek te idą w porządku, trzymając się prawej strony ulicy, najeżdżają powozy, a szczególnie dorożkarze i omnibusy, z czego wynika nieporządek i może nawet zdarzyć się nieszczęśliwy wypadek. W skutku tego, polecam Komisarzom Cyркуłowym, zobowiązać wszystkich utrzymujących prywatne i publiczne powozy i omnibusy, ażeby nakazali surowo kuczynom większą baczność przy spotkaniu wart i oddziałów wojskowych i w ogóle wzbronili im zbyt szybką jazdę po mieście, co niejednokrotnie zalecanem już było; ze swej zaś strony Komisarze za pośrednictwem rewirowych naczelników i stójkowych, rozciągną baczny nadzór nad ściśłem wykonaniem powyższego i niestosujących się do takowego, przedstawiać będą do kary. (G. P.)

— Komora Alexandrowo niniejszem ogłasza, iż w dniu 30 Października (11 Listopada) r. b., sprzedawane będą w Komorze tutejszej przez publiczną licytację towary skonfiskowane, oszacowane razem na rs. 6,785, a mianowicie: wyroby bawełniane, lniane, wełniane, płótno lniane, gotowe damskie ubiory zimowe, łózka żelazne i inne różne drobne towary. Wyż wspomniane przedmioty będą sprzedawane małemi partjami; sprzedaż odbywać się będzie każdodziennie, od godziny 10ej do 12ej z rana, i od 3ej do 6ej po południu, aż do zupełnej wyprzedaży.

(Dz: War:).

— Rada Szeregółowa Opiekunicza Głównego Domu Schronienia Ubogich i Sierot Starozakonnych w Warszawie, — Podaje niniejszem do wiadomości, że w Głównym Domu Schronienia Starozakonnych, znajdują się wychowawcy posiadający nauki elementarne, i początki professji: krawieckiej, szewskiej, stolarskiej i powroźniczej, a którzy, z powodu wyjścia z wieku, ustawą instytucyjową zakreślonego, mogą być na dalsze wykształcenie się w rzeczonych rzemiosłach za obrobek zakładu oddani. Majstrowie pragnący przyjąć do siebie w termin, wspomnianych wychowawców, zechcą się zgłosić w godzinach biurowych do Kancelarji Zakładu, gdzie bliższą powziąć mogą informacje. — Prezydujący H. Nussbaum; Sekretarz S. Wawelberg. (D. W.)

— Jutro o godz. 10ej rano, odbędzie się w kościółku Instytucyjowym Warsz. Tow. Dobr., doroczne Nabożeństwo żałobne, za dusze zmarłych Członków i Opiekunów tegoż Towarzystwa.

— Jutro, d. 7 b. m., o godzinie 10tej, w Kościele Stej Anny, na Krakow: Przedm., odprawionem będzie doroczne Nabożeństwo żałobne, za dusze zmarłych z Arcy-Bractwa czci SERCA N. MARJI P. (16,285.)

— Dnia jutrzejszego, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w Kościele Opieki Śgo Józefa, na Krakow: Przedmieściu, o godz: 10tej z rana, za duszę ś. p. Juljany z Jabłońskich *Bulakowskiej*, zmarłej dnia 31 Lipca r. b., na które zaprasza się Krewnych i Znajomych. (16,282.)

— Dnia 7 b. m., o godzinie 9tej rano, w Kościele Stej Anny, Matki N. MARJI P., na Krakow: Przedm., jako w przeddzień wigilji imienin ś. p. Teodozji z Bykowskiach *Rejmann*, odbywać się będzie żałobne Nabożeństwo, na które pozostały Maż wraz z dwojgiem Dzieci, Familje, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza. (16,260.)

— Wczoraj zesła z tego świata, Helena Joanna *Kieffer*, zaledwie kilka miesięcy mająca, i jedyna Córeczka, pozostawiając Rodziców w ciężkim i nieutulonym smutku; pochowanie zwłok jej, nastąpi jutro o godzinie 3ej, na cmentarzu Powązkowskim. Pokój twoim popiołom kochany i nieodżałowany Aniołku.

— Wczoraj na posiedzeniu Administracji Ogólnej Warsz. Tow. Dobr., udzielono nominację na Członka Rady Opiekunczej ubogich Cyr. 8go, dla P. Stanisława *Modlińskiego*.

— Biblioteki Warszawskiej wyszedł zeszyt za m. Listopad i zawiera: Euripides, nieprzyjaciel kobiet, przez L. S. Wieczora; O znaczeniu sądu przysięgłych, przez W. Miklaszewskiego; W Kronice Paryskiej; Poeci Prowancji; Paskal i Newton; Fotografie medali Dawida; Dawid i Thorwaldson; Brauna fotografje rysunku dawnych mistrzów; A. Acharda, komedja Albertyna de Merris; Wiadomości literackie; Rok małżeństwa, powieść; W Kronice literackiej; Historia literatury Greckiej Z. Węglewskiego, przez J.; Rys dziejów piśmiennictwa świata niechrześcijańskiego, skreślił Józef Szujski, przez Wł: Miłkowskiego; Ważniejsze dzieła francuzkie z r: 1867; Wiadomości literackie. — Biblioteka Warszawska wychodzić będzie i na rok przyszły 1868 w którym zacznie 28 rok bytu. Cena zwyczajna w Królestwie rs. 9rocznie, rs. 4 kop. 50 półrocznie, tak na Pocztę jak i w Księgarniach. W Cesarstwie przedpłat roczna z przesyłką Pocztową rs. 10.

— Nr 9ty „Zwiastuna Ewangelicznego“, pisma przedtem w Warszawie, a obecnie w Cieszynie wychodzącego, nadszedł do Warszawy i zawiera: Cuda (dok); pierwotne dzieje Kościoła Chrześcijańskiego (c. d.); Bernard Ochino (c. d.); Spełnienie proctw Pisma Śgo (c. d.); Życiorys młodzieńca (dokoń.); Wspomnienie pośmiertne; Najnowsze rozporządzenia, dotyczące Ewangelików w Austrii; ze Szkoły i o szkole.

— J — Wspominaliśmy niedawno o godnem poparciu wydawnictwie „Biblioteczki kolei żelaznych“, nakładem Redakcji „Przeglądu Tygodniowego“, teraz, wypada nam polecić również ogółowi, „Biblioteczkę kieszonkową“ wydawaną nakładem Księgarni Józefa Kaufmana, z którego firmą spotykamy się na wielu pożytecznych książkach i muzykaljach. Dwie dopiero książeczki, wyszły na świat pod pomienionym ogólnym tytułem, to jest „List zabójczy“, powiastka przez J. K. Turskiego, i „Miłość zabijająca, czyli Rafaella“, powiastka nieco obszerniejsza, treści zajmującej, formy żywej, udatnej, jaką

się odznacza pióro Arsena Houssaye, którego P. Tadeusz C. dobrym był tłumaczem. Spodziewamy się, że tak książki wchodzące w skład „Biblioteczki kłogi żelaznych“, jako i „kieszonkowej“, nie będą długo spoczywały na xiegarskich półkach, bo i wybór i nadzwyczajna taniość, przyczynią się do chętnego rozkupu.

— (A. n.) Jestem przekonany, że prawdziwą wyświadczyć usługę wszystkim jak ja książki lubiącem, przypominając, że w xiegarri Pana Neudinga, przy ulicy Rymarskiej, tuż obok gmachu Zarządu Finansowego, abonament miesięczny kosztuje tylko kop: 30; któżby nie dał kopiejki za miłe spędzenie długiego wieczoru zimowego, na czytaniu zabawnem lub pouczającym. Czytelnia przy xiegarri Pana Neudinga, tak Francuzka jak i Polska, nie gorzej z pewnością od innych tego rodzaju zakładów, zaopatrzoną jest w dobór najlepszych utworów literatury i wciąż zasilaną jest wszelkimi nowościami, ukazującemi się w handlu xiegarskim. — Ponieważ mamy już dość długie wieczory, a w wielu domach zbierają się kółka dla wspólnego z kolei czytania, zechciej przeto Pannie Redaktorze to przypomnienie moje zamieścić, w *starym*, a tak przez Warszawian lubionym Twym Kurjerze. — J. K.

— W dalszym ciągu nowości jakimi nas obdarzyła xiegarria i skład nót P. Sennewalda (przy ulicy Miodowej), wyszły świeżo następujące muzykalia: *Perhè?* (Dla czego?), śpiew z towarzyszeniem fortepjanu, ofiarowany P. Adolfowi Negroni, kompozycji P. E. Kani. Oprócz słów włoskich, do pieśni tej dodane są i słowa polskie J. Chęcińskiego. Wspomnianego kompozytora, t. j. P. E. Kani, jednocześnie także P. Sennewald wydał „walc do śpiewu“, z towarzyszeniem fortepjanu, ofiarowany Pani Bronisławie Dowiakowskiej-Klimowicz, p. t. „Dziewczę i Gołąb“, ze słowami A.E.Odyńca, znanymi dobrze z *Tyg: Illustr.* „Ach ty mój miły, ach ty mój mały,

Ach ty niewdzięczny gołąbku biały“ i t. d.

Wydania obu tych pięknych śpiewów, wykwiłtne; odbite zostały w litografii Rödera w Lipsku. Już w Nrze 234 pisma naszego, z dnia 19go b. m. i r., wymieniliśmy cztery nowości muzyczne, wyszłe w tym czasie u P. Sennewalda, dziś o dwóch wzmiankujemy, ale nie koniec jeszcze na tem, sporą, nadto wiązaną podobnych nowości, ta zasłużona firma przygotowała, o czem wkrótce naszym czytelnikom doniesiemy.

— (Art. nad.) *Szanowny Panie Redaktorze!* Prócz dni targowych, w których się skupiają zapasy gospodarskie, codziennie każda rodzina zmuszoną jest nabywać artykuły żywności, niedające się przechować. Ponieważ targi żywności były dotąd w Warszawie nieliczne, a tem samem dla wielu zbyt oddalone od mieszkań, marnowało się wiele drogiego czasu. Tej szkodzi publicznej, dozwoleń sprzedania żywności na nowo założonych targach przy ulicach: Siennej i Leszno, w części zapobiegło i stało się prawdziwym dobrodziejstwem dla okolicznych mieszkańców. Otóż chcę tu się upomnieć o podobne dobrodziejstwo i dla okolicy, która więcej jeszcze jak tamte na nie zasługuje. Okolicą tą jest Solec, stanowiący prawie odrębne miasto. Solec jako część fabryczna Warszawy, zamieszkały jest po większej części przez robo-

tników, których jedynym kapitałem jest praca, a zatem czas; czasu więc tego jeżeli już nie przez ludzkość, to dla dobrze zrozumianego własnego interesu, najwięcej oszczędzać należy, gdyż dobrobyt fabryk, jest również jak ułatwienie handlu podstawą dobrobytu miast. Ile zaś traci robotnik przez to oddalenie od targu, łatwo wyobrazić sobie, wzięwszy na uwagę, że kiedy robotnik pracuje w fabryce, pierwszym obowiązkiem żony jego jest przyrządzenie strawy. Wybiera się więc ona do miasta, po długiej drodze spotyka znajome, z którymi czas traci na rozmowie, w końcu wraca znużona i do pracy niezdolna; gdyby nie ta długa wycieczka, mogłaby dzieciom podarte naprawić odzienie lub jaką użyteczną zająć się pracą. Nie dość więc zatem, że przez tak długi czas dzieci bez dozoru pozostawały, ale nadto, gdy matka wróci, nie jest zdolną rozciągnąć należytej nad niemi opieki, ani też przyczynić się do polepszenia bytu rodziny. Nikt wprawdzie na Solcu nie zaoferuje części placu, bo nie może mieć nadziei budowania korzystnych lokali, ale za to przy ulicy Czerniakowskiej, Jerolimskiej i Solcu, znajdują się place, będące własnością miasta, a nie przynoszące prawie żadnych korzyści. Otóż, gdyby jeden z tych placów zabrukowany i na podobny użytek oddany został, stałby się on ulżeniem pracy, a tem samem najszlachetniejszą zapomogą dla znacznej części niezamożnych, a będących podstawą zamożności miasta mieszkańców. Że targ tu by się utrzymał, nie ulega najmniejszej wątpliwości, bo na Solcu od wielu lat istnieją i utrzymują się jatki rzeźnicze, chociaż mięso nie jest codziennym pokarmem robotnika i chociaż każdy idący do miasta z sobą i mięso zabiera. Jeżeli więc artykuł zbytkowy znajduje kupujących, dla czegożby ich nie znalazły artykuły codziennej potrzeby, jakimi są: chleb, sól, mleko, mąka, jarzyny, śledzie, garnki, igły, nici i t. d. po które mieszkańcy tutejsi muszą udawać się na Sułkowskie lub plac Trzech Krzyżów, albo też nabywać w sklepikach, jakie się tu z powodu braku targu potworzyły. Sam byłem świadkiem, jak furę z kartoflami, która tam zabiła, żony robotników obstały i w jednej chwili wyprzątany; mówiono mi też, że podobnie zawsze się dzieje, skoro fura z kartoflami lub kapustą tam się pojawi. W chwili, gdy ten artykuł zamierzyłem Panu przesłać z prośbą o zamieszczenie, wyczytuję w doniesieniach ogłoszenie Magistratu, o wydzierżawieniu placu, zwanego Koszarami Czartoryskimi, za rsr. 251 rocznie. Plac ten położony w dole utworzony przez usypanie drogi Jerolimskiej, nieprzydatny jest do zabudowania od strony tejże drogi i z tego powodu korzystnie sprzedanym być nie może, a jednakże na targ byłby bardzo odpowiedni, gdyż jest przystępnym tak od drogi Jerolimskiej jak i od ulicy Solec. Zdaje się więc, iż w ten sposób korzystniejszy ten plac został zajęty, jak przez wydzierżawienie za 251 rsr. i postawienie go w takim nieużytecznym stanie, w jakim się obecnie znajduje. W końcu nadmienić wypada, że gdyby targ tu założony został, łatwiejby się dała przeprowadzić ulica od Tamki do Jerolimskiej, konieczna dla przecięcia tej ogromnej drogi od Nowego Świata do Solca, któraby zarazem zrobiła go przystępnym i z tej strony także. — *Obywatel z Solca.*

Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Adjutant J. C. M. Xiążę *Swiatopelk-Mirski*, z zagranicy; Jen: Lejtnant Baron *Meller-Zakomelski*, z Petersburga; Koniuszy Dworu J. C. M. Hr: *Strogonow*, z Wiednia; — wyjechał, Rz: Radca Stanu *Chodyński*, do Cesarstwa.

— (Art. n.) Dzięki troskliwości Rządu i staraniom JW. Prezydenta Warszawy, przybywa miastu coraz więcej ozdoby i wygody; niedawno Senatorska ulica została wyłożoną wybornym brukiem żelaznym; asfaltowe chodniki wkrótce pokryją wszystkie trotoary, do ogrodu Krasieńskiego przybył wodotrysk, a oile mi wiadomo, Magistrat podobno ma już gotowe projekta rozszerzenia niektórych ulic, tam, gdzie takowe da się uskuteczyć. Do takich należy bezwątpienia część ulicy zwanej „Rybaki“, poczawszy od łązinek P. Kozłowskiego, a skończywszy na parkanie, przytykającym do possessji pod Nrem 2554. Jako mieszkaniec tamtych stron, łatwo mogę ocenić, jakim byłoby dobrodziejstwem takowe rozszerzenie wąskiego przejścia ulicy, prowadzącej ku Zamkowi i Cytadelli. Wpłynęłoby ono nietylko na wygodę, pozwalając się minąć w tym przemyku dwom wozom, co dziś prawie jest niepodobnem; ułatwając w czasie wylewu Wisły komunikację i ratunek; ale i na czystość powietrza, obecnie zatrawanego błotem, gromadzącem się tam najwcześniej w porze jesiennej, i prawie nigdy nie wysychającym. Z powodu tego błota, w czasie tegorocznej epidemii, śmiertelność była tam większą niż gdziekolwiek. Nabycie kilku drewnianych domków, a raczej szałasów, poczawszy od Nru 2557/8, aż do parku, należącego do Rządu, niepociągnęłoby wielkiego kosztu. Domki te naprzeciw murowanego domu pod Nr 2567/8 stanowią całą przeszkodę przejazdu i nierówność ulicy, która zaraz za nimi daleko jest szerszą, i która po ich rozebraniu, przybrałaby i pozorlepszszy, i przyczyniłaby wiele ułatwienia w komunikacji, zwłaszcza w stronie zamieszkałej w znacznej części przez furmanów. — R. S.

— Jutro, to jest w Czwartek, o godzinie 6ej wieczorem, w sali Resursy Obywatelskiej, P. Felix Beneveni będzie miał ósmy z rzędu odczyt „o Wystawie Paryzkiej“, na dochód Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności.

— Wczoraj na scenie Teatru Wielkiego odbyła się próba opery Donizettego, p. n. „Córka Regimentu“, którą Artysty Włoscy wystawią zaraz po dziś mającym być odegranym „Fauście“. Tytułową rolę przedstawi Panna Artot, niepospolitego talentu artystka, która i dziś rolę Małgorzaty śpiewa, a sierżanta Pan Bossi.

— Wczoraj artyści dramatyczni francuzcy, w sali Resursy Obywatelskiej, dali drugą reprezentację. Sala była napełniona. Grano dramat trzy-aktowy Emila de Girardina i A. Dumasa „Le Suplice d'une Femme“ (Męczarnia kobiety); komedję ze śpiewkami w 1 akcie „Le Serment d'Horace“, (Przysięga Horacego) i wodewil jednoaktowy „L'omlette fantastique“ (Omlet fantastyczny). Pierwsze dzieło sceniczne dobrze napisane, pióra znakomitych autorów, głównie przez P. Ravel, a w części i Pannę Bloch-Jahël, wybornie odegrane zostało. P. Ravel przedstawił tu rolę męża niepierwszej młodości, ożenionego z mło-

dą i piękną kobietą, która mu, jak później się przekonywa, przestała być wierną. Bolesć którą doświadczył po odkryciu zdrady, miłość do ukochanego dziecięcia, to wszystko wyciskało lzy słuchaczom: Malutka Panna Gérard w roli Jeanne, za naturalną grę swoją liczne odbierała oklaski, niemniej Panna Bloch-Jahël, która obok pigmej powierzchnowości, ze zrozumieniem rolę przedstawiła. Druga z kolei komedja, znana na scenie Warszawskiej, pełna humoru, budziła śmiech, ale tu mimo dobrej gry P. Ravel, naszym zdaniem właściwiej aby artysta występujący w roli Horacego był nieco młodszy, gdyż przeto wiele komedja traci. Rola Dubreuil'a grał P. Molina; na scenie Teatru Rozmaitości gra ją P. Chomiński. Zakończył widowisko Wodewil dobrze znany w Warszawie, pod tytułem „Apetyt i zaloty“. Wodewil ten z mnóstwa zabawnych złożony sytuacji bawił słuchaczów. W naszym Teatrze rolę Cotillarda jak zapamiętamy grał P. Jasiński i w niczem nieustępował panu Ravel, który jednak jest artystą jak widać doświadczonym, swobodnym na scenie i rolę rozumiejącym. Panna E. Deschamps, we wczorajszej reprezentacji miała rolę bardzo nieznaczną, talentu więc jej, ci co ją pierwszy raz wczoraj widzieli, ocenić nie mogli.

— *L* — Na tegoroczną Wystawę Rolniczą, jeden z właścicieli znaczniejszej fabryki narzędzi rolniczych na prowincji, przysłał wraz z kilkoma okazami ulepszonych przez siebie przyrządów gospodarczych, młodego człowieka, zapewne zawiadowcę fabryki, który miał być jej przedstawicielem na Wystawie, na której właściciel nie mógł się sam znajdować. Młody ten człowiek, zwracał na siebie uwagę prawie wszystkich PP. Wystawców, swoim lekceważącym, pogardliwym zachowaniem się w obec ludzi pracy i zasługi, oraz imponującym tonem, jakim do nich przemawiał, jeżeli *raczył* przemówić. Zdarzyło się, że właścicielowi teje fabryki, przyznano medal srebrny, za jeden z ulepszonych okazów. Zaszczepna pamiątka odebrana w imieniu właściciela przez Pana Zawiadowcę, ucieszyła go, lecz nie na długo, bo gdy ujrzał, że podobną nagrodę otrzymali i inni, niekoniecznie sami *Jasnie Wielmożni* przemysłowcy, odezwał się mniej więcej w te słowa: „Śliczna rzecz! otrzymaliśmy nie lepszą nagrodę, niż jakiś tam... (tu wymienił nazwisko osoby i rzemiosła Wystawcy, który także otrzymał srebrny medal). Nareszcie w dalszem postępowaniu, zwłaszcza przy odbiorze okazów, tenże Zawiadowca, czy Plenipotent, objawiał podobny brak taktu, ubliżający nie tylko jemu samemu i PP. Przemysłowcom, ale również właścicielowi zakładu, w imieniu którego przybył do Warszawy. Nie wiemy kto jest ów Panicz, ale wiemy kto jest ów *jakiś tam*... Wystawca. Ten ostatni jest człowiekiem powszechnie szanowanym, jednym z najzdolniejszych naszych fabrykantów, który tak na Wystawie Rolniczej Warszawskiej, jako i tegorocznej Paryzkiej, otrzymał chlubne nagrody swej pracy i postępu. Nie wymieniamy nawet początkowych liter nazwisk, nie chcąc być zanadto surowymi dla młodych... Powtórzemy tylko starą maxymę: „szanuj drugich, jeżeli sam chcesz być szanowanym“. W oczach każdego rozsądnego człowieka, *jakiś tam*...

fabrykant, który li-tylko wytrwałej, ucziwiej pracy swojej, zawdzięcza uznanie i poszanowanie ogólne, wart daleko więcej, niż jeden z młodych ludzi, co strwoniwszy ojcowiznę, zszedł z wyższej do niższych warstw społeczeństwa, gdzie czując się niby nie na swoim miejscu, mniema, że nietaktownem postępowaniem, nakaże dla siebie szacunek. Te kilka słów napisaliśmy głównie dla tego, aby PP. Właściciele z większą uwagą dobierali ludzi, którymi się wyręczają, pojmując, że uprzejmość ich „alter ego“ i o nich samych daje przychylnie wyobrażenie.

— W dniu wczorajszym, jako w dniu Śgo Karola, w jednym z domów przy ulicy Elektoralfnej, u Pana M., dnia tego solenizanta, syn jego 10cio letni Boguchwał, zachwycał, obecnych na zebraniu wieczornem, grą swoją na skrzypcach, exekwując z całą nad wiek swój dokładnością dzieła pierwszo-rzędnych mistrzów, jakoto: Beriota, Rodego i innych. Nauczycielem tego artysty-dziecka, jest znany powszechnie w mieście tu- tejszym P. Szturm.

— *Szanowny Redaktorze!* Nieraz pewno i Tobie się zdarzyło być zatrzymanym w przejściu przez srodek ulicy na drugą jej stronę, przez szereg wozów lub fur postępujących tuż jedna za drugą, tak, że nieraz, zwłaszcza jeżeli ów szereg był długim, przez obok przejeżdżających pobрызganym błotem, lub co gorsza potraconym zostałeś. Na wąskich ulicach, położenie tak pochwyconego na środku ulicy, jeszcze gorzszem bywa. W tem gorzszem położeniu właśnie, wczoraj podczas ulewnego deszczu i ogromnego błota znalazłem się, gdy z jednej strony sznur wozów z cegłą zatamował mi przejście na drugą stronę ulicy, a z drugiej mijające się powozy przecięły odwrót. Zem tylko błotem powalany od stóp do głów wyszedł z tak ciasnego położenia, za szczęśliwego się jeszcze uważam. — Twój Prenumerator — H. B.

— *Panie Redaktorze!* — W kolumnach powszechnie czytanego *Kurjera Warszawskiego*, racz pomieścić moje podziękowanie Administracji Hotelu „Marine“ w Osobie Administratora jego P. *Pintscher*, za tę sumienną i bezinteresowną troskliwość, jaką otaczała siostrą moję, przez czas ich trzymiesięcznego przemieszkiwania w Hotelu „Marine“, który to hotel śmiało rekomendować mogę wszystkim, którzy obok umiarkowanych bardzo cen, pragną znaleźć tak potrzebną i uprzejmą dla przyjeżdżających wygodę. — *Alexander Kondyrew*, Naczelnik Zarządu Żandar-mów Rawskiego Powiatu.

— P. Karol Minter, właściciel znanej fabryki wyrobów metalowych, powrócił z Wystawy Paryżkiej.

— Przy ulicy Ogrodowej, pomiędzy Żelazną i Wronią, otwartym został w tych dniach handel win i korzeni, przez Pana Szymona Majewskiego, który lat parę utrzymywał podobny handel na rogu ulicy Mostowej, wprost Kościoła Śgo DUCHA, a poprzednio jeszcze w Lublinie.

— W mieście Łodzi spodziewają się, jak tamtejsza gazeta donosi, przybycia w połowie bieżącego miesiąca P. Antoniego Kątskiego, zamierzającego dać się tam słyszeć.

— Pan J. Lesser, fizyk i mechanik, bawiący obecnie w mieście Łodzi, zapowiedział na dzień 3ci b. m. swoje fizyczno-optyczne i dramatyczne przedstawienie,

w sali P. Fryderyka Sellin, w czasie którego odegrać miano wodewil w 1 akcie w języku francuzkim i niemieckim, pod tytułem: „Une paysanne picarde et un Soldat du Landwehr“ (Wieśniaczka z Pikardji i landwerzysta pruski).

— Przed niedawnym czasem otwarty został zakład prania bielizny pod firmą P. *Orłowskiej*, pod Nrem 2480 przy ulicy Mylnej, wchodząc z ulicy Przejazd 4ty dom od rogu; zakład ten na wielką ma być prowadzony skałę, a bielizna, którąśmy widzieli praną w nim; nic do życzenia nie pozostawia. Któż nie wie ile trwałość bielizny zależy od dobrego i starannego prania; u nas brak podobnego zakładu nieraz uczuć się dawał, szczególnie dla osób nie prowadzących domu, dla kawalerów, którzy nieraz powierzają bieliznę w ręce pierwszej lepszej praczki, a widzą ją przed czasem zniszczoną; otóż wszystkim osobom polecamy nowy ten zakład, i pewni jesteśmy, że wdzięczni nam za to będą.

— Onegdaj wieczorem o godzinie 10ej, spotkały się na drodze Warszawsko-Wiedeńskiej, niedaleko stacji Radomska, dwa pociągi towarowe. Siedem wagonów zostało mocno uszkodzonych, a dwóch konduktorów ciężko rannych. (Gazeta Handlowa).

— Dnia 3 b. m. wieczorem, około godz. 11ej, w domu pod Nr 460, przy ulicy Senatorskiej, w sklepie jubilerskim Lutra, schwytyany został na uczynku kradzieży, złodziej Szmul Poznański, który przez wylamanie zamku u drzwi, wszedłszy do sklepu od podwórza, zdołał zabrać różne wyroby złote, brylantowe i srebrne, wartości około rs. 10,000, lecz takowe zaraz na miejscu w całości od niego odebrane zostały; po natychmiastowem badaniu, Poznański zeznał, iż współnikiem jego w powyższej kradzieży był Izrael Gorzelnik, który również zaraz przyaresztowany i oba w areszcie policyjnym osadzeni zostali. (G. P.)

— *Szanowny Redaktorze!* Przechodząc niedawno około okopów, spostrzegłem maleńki sklepik, a przed nim siedziała kobieta; kilkorgiem otoczona dziateczek i rzewnie płakała, „moja dobra kobieto, rzekłem do niej, co wam się stało? czego tak płaczecie?“ — „O Panie kochany, jakże nie mam płakać, kiedy człowiek nie wie, gdzie jutro głowę położy wraz z temi biednemi robakami; mężowi mojemu, w skutek nieszczęśliwego wypadku, musiano zupełnie odjąć nogę, ruszyć się jeszcze nie może, tu dzieci tak drobne, sklepik ten stanowił cały nasz dobytek, w skutek choroby męża, zadłużyłam się za komorne, gospodarz zabrał mi resztę rzeczy, piekarz, któremu równie za brany chleb do sklepiku winną byłam, zabrał żelaza do prasowania, słowem, zostałam z dziećmi i mężem kaleką, na bruku.“ I znów nieszczęśliwa kobieta płakać zaczęła. — „Uspokój się biedna moja kobiecino, rzekłem jej, jest P. BÓG Opatrzny, są ludzie poczciwi co ci pomocy nie odmówią“, dawszy jej co miałem przy sobie; piszę do Ciebie Redaktorze, a przysyłając rsr. 1, dodaj jeszcze, że ta biedna kobieta, za kilka tygodni spodziewa się słabości; mam nadzieję, że gdy wspomnisz o tej rodzinie w twoim „Kurjerze“, każdy, ile będzie w możności pospiesz z pomocą, a może z zebranego grosza, da się utrwalić byt tej biednej rodziny. — Twój stary Prenumerator, *Zenon L.....ki*.

## Wiadomości Zagraniczne.

**AUSTRIA.** — Namiestnictwo Galicyjskie zatwierdziło statuta Towarzystwa Muzykalnego w Krakowie, pod nazwą: „Muza“, którego celem jest przedewszystkiem kształcenie śpiewu wielogłosowego. Towarzystwo składa się obecnie z około 60ciu członków. (Ind. Bel.)

**FRANCJA. Paryż, 1 Listop.** — Stronnictwo pokoju ma jeszcze dotąd przewagę w Radzie Cesarza Napoleona, co okazuje się między innymi z zaprzeczenia danego przez „Monitora“ i „Constitutionnela“ artykułowi wojowniczu dziennika „Patrie“. To ostatnie pismo, oraz dzienniki „Presse“ i „France“, odznaczały się w ostatnich czasach podawaniem wiadomości niepokojących; „France“ atoli opamiętała się i oświadczyła wczoraj, że niewiadomo jeszcze, jaki obrót rzeczy wezmą; „Patrie“ wezwana została obecnie do porządku i skorzysta zapewne z tej sposobności, ażeby oddziałać uspokajająco na opinię publiczną. — Cesarz pracował wczoraj od godziny 7ej z rana z Marszałkiem Niel i Margrabią de Moustier, co znaczy, że nie sam tylko Marszałek Niel posiada zaufanie Jego Cesarskiej Mości. W ogóle nie widać teraz żadnych nadzwyczajnych kroków w duchu wielkiej wojny. Ztąd wyprowadzić można wniosek, że Cesarz chce poczekać, ażeby obaczyć, co Jenerał Menabrea zamierza uczynić po wykonaniu spóhinterwencji. Że nowy Gabinet rozwiązał komitet centralny we Florencji i zasekwestrował jego papiery, dowodzi to, że poczuwa się do trwałości i że ujął rządu silną ręką. Obecnie, gdy interwencja przedsięwzięta została przez obie strony, zwiększone obawy starcia, wywołały tak we Włoszech jak i we Francji bardziej pokojowe usposobienie; niezbędną jest na teraz jak największa zimna krew; spodziewać się także należy, że Włosi będą tyle roztropni, iż nie utrudnią, położenia Gabinetu Jenerała Menabrea względem Francji. Tak Francja jak i Włochy oświadczyły się za spółudziałem innych Wielkich Mocarstw i Francji oświadczyła to stanowczo w nocie okólnikowej Margr. de Moustier, Włochy zaś przemawiają za tym spółudziałem pośrednio, w proklamacji Króla Wiktora Emanuela, w której powiedziano, że kwestja Rzymska zostanie rozwiązana w porozumieniu z Cesarzem Napoleonem. Jeżeli przeto Cesarz Francuzów zechce odwołać się szczerze do Konferencji Europejskiej, w takim razie Włochy przystaną na to; pozostałe zaś Mocarstwa zechcą także wywiązać się z obowiązku względem całego świata ucywilizowanego, przez oddziaływanie w duchu pokojowym, na zawikłanie Rzymskie tak samo, jak to uczyniły w kwestji Luxemburskiej. (Ind. Bel.)

**PRUSSY.** — Podług depezy z Kiel, wybory pierwszego stopnia do Pruskiej Izby deputowanych, wypadły w większej części okręgów wyborczych Szlezwigu i Holsztyni na korzyść stronnictwa liberalnego. W niektórych miejscowościach Szlezwigu północnego, stronnictwo Duńskie odniosło przy wyborach zwycięstwo, lecz Niemcy zaprotestowali przeciw tym wyborom z powodu niezachowania wszystkich formalności. — P. Mancini, były Minister Włoski wychowania publicznego, był niedawno w Berlinie i nara-

dzał się z Hr. Bismarkiem w przedmiocie zwołania Konferencji między-narodowej, której powierzonyby zadanie obmyślenia i zagwarantowania zasad prawa między-narodowego prywatnego pomiędzy ludami Europejskimi. Hr. Bismark przyjął z wielkim względami P. Manciniego, który udał się przez Monachium na powrót do Włoch. (Nordd. Allg. Ztg.)

— **L — ROZMARNOŚCI.** — Jedną z małych a mocnych nieprzyjemności artystycznych, lub amatorskich, jest być zaproszonym uprzejmie do śpiewania lub grania w salonie, którego nie całe towarzystwo jest usposobione do uprzejmego słuchania. Ileż to razy zdarza się, że gospodyni domu, przyprowadzi do fortepjanu jakąś panienkę czy panią, obdarzoną prawdziwym talentem, której muzyki część gości słuchałaby z przyjemnością, gdyby *wyjątki* w miarę crescendo muzycznego, nieprowadziły coraz zociętszej i głośniejszej dysputy, gdyby któreś z młodszych dzieci nie kłapnęło raz po raz, ukradkiem, w wiolinowe lub bassowe klawisze; gdyby faworyt piesek, obdarzony drażliwymi nerwami, nie wtórował wyciem lub szczekaniem; gdyby nareszcie lokaj nie brzęczałszklaakami lub kieliszkami w niewłaściwej porze. Co prawda, nie często i nie wszędzie się to przytrafia, ale na dowód że się przytrafia nie tylko u nas, lecz i na całym świecie, podajemy zabawny fakt, umieszczony w jednym z Francuzkich pism illustrowanych: „Bottesini (słynny kontra-basista), był pożądanym i zapraszany do najarystokratyczniejszych domów Albionu. Wydzierano go sobie i zasypywano gwineami. Lecz gwinea nie zawsze wystarcza dla ambicji prawdziwego artysty, który się czasem wydziera dość rzutnie z pod niedorzeczności świeżych parweajuszów, mniemających, że zapłaciwszy, zrobili wszystko. Bottesini w Londynie, został zaproszony do jednego z bogatych kupców, którego umysł, nieszczęściem nie stoi na wysokości jego fortuny. Zgromadzenie było liczne, lecz hałaśliwe i artysta musiał grać przy akompaniamencie wrzaskliwych gawędziarzy, do jakiego wcale nie był przyzwyczajony. To też odegrawszy jeden po drugim zapowiedziane numera, wymknął się co prędzej do domu. W kilka dni, Bottesini grał u jednego z bankierów, odznaczającego się prawdziwie delikatnem *mecenastwem*. Doborowe towarzystwo, unosiło się nad przesłiczną fantazją, którą artysta skomponował z tematów „Lunaticzki.“ Po skończeniu, zagrzmiąło bravo ogólne i przeciągłe. Pomędzy gośćmi, znajdował się ów bogaty kupiec, z którego salonu Bottesini tak gładko się wymknął. Przejęty powodzeniem maestra, zbliża się ku niemu i cokolwiek zmieszany rzecze: „Przebacz Panie Bottesini, ale zdaje mi się, żeś tego kawałka nie grał na moim wieczorze.“ „Na honor, nie umiem Panu odpowiedzieć,“ odrzekł najdobroduszniej Bottesini, ja sam nie wiem com grał u Pana, bo sam siebie słyszeć nie mogłem.“

— **Fraszka.** — Dwaj nieco podpiłi przyjaciele, zatrzymali się przed oknami handlu win. „Patrząc,“ zawołał jeden z nich, ujrzawszy kartkę za szybą, „patrzaj no, wartoby i tego poprobować.“ „Jakiż to znou?“ „A wylup oczy, to zobaczysz, tegośmy jeszcze nie pili, tać wyraźnie stoi, że tu dostanie „Węgra kamiennego.“ „Dalipan, że prawda!“ zawołał drugi, i

Wtoczyli się do winiarni. Łatwo się domyśleć, że na kartce było ogłoszenie dostawy „Węgla kamiennego.” (Autentyczne).

**Szara da.**

Pierwsza i druga lata, bo z rodu ptasiego, Ciężkie drugie z pierwszymi nie potrafią tego.

— Doktor Homeopata **Barthowski**, powrócił z zagranicy i przyjmuje chorych przychodnich, u siebie w domu pod Nrem 572/3 (nowy 47), przy ulicy Długiej, z rana od godziny 8ej do 10tej, po południu od godziny 3ciej do 5tej. (16,253.)

— Lekarz **Józef Bagiński**, od lat 28 zajmujący się praktyką lekarską, zamieszkał przy ulicy Nowogrodzkiej, w domu Wierzbowskiego; przyjmuje chorych codziennie rano od godziny 7mej do 10tej, i wieczorem od godziny czwartej do szóstej. (15,962.)

— **L. Tabaczyński**, Dr Med. i Chir., Uniwersytetu Berlińskiego, zamieszkał na Tłomackiem, Nr. 600d, w domu Czarniawskiego; przyjmuje chorych od godz. 9 do 10 i od 5 do 6; wieczorem tylko choroby gardła; we Wtorki, Czwartki i Soboty od 2ej do 4tej bezpłatnie. (15,969.)

— Przełożony Szkoły męskiej prywatnej, ma honor zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów, że przeniósł swój zakład wraz z mieszkaniem w Zielonego-Placu, na ulicę Marszałkowską Nro 1065a, do domu **W. Anastazji Skwarcow**, trzeci dom od Saskiego ogrodu po prawej stronie. Przyjmują jeszcze tak uczniów przychodnich jak i pensjonarzy. — **Jan Nepomucen Durecki**.

— Dowiedziawszy się, że wiele osób dopytuje się o mój adres naprótno nieraz w Aptekach, uważam za stosowne jeszcze raz takowy ogłosić. Mieszkam na placu Wareckim, przy rogu ulicy Szpitalnej, w domu **Nejbaura**; zastać mnie można do 10tej rano, i od 4ej do 6tej po południu. — **Dr Stefan Kuczyński**, Członek czynny Towarzystwa Lekarskiego Homeopatycznego Centralno-Niemieckiego i Francuzkiego, Członek Korrespondent Towarzystwa Farmakodynamicznego w Bruxelli, i wielu innych.

Szanowną Publiczność miasta i okolic Włocławka, mam honor zawiadomić niniejszem, jako otrzymałem znaczny transport świeżych towarów, a mianowicie: **Kawior** Astrachański świeży, mało solony, **Słedzie** świeże Holenderskie, rozmaite gatunki **Serów** t. j. Szwajcarski, Hollenderski, Ejdarmski, Parmezon zielony i Limburgski; Delikatesy t. j. **Winogrona** Astrachańskie, **Jabłka** Tyrolskie, **Daktyle**, **Rodzenki** malaga, **Figi** Sultañskie, **Owoce** kandyzowane, **Pomarańczki** japońskie.

Oczyniacz zadosyć licznym żądaniem, sprowadziłem krajową i zagraniczną **Czokoladę**, **Pomadki** czekoladowe i Czokoladę napełnioną likierem.

Jak zwykle na zbliżającą się zimę zaopatrzyłem Skład w futrzanne damskie i męskie **Obuwie**, **Lampy** naftalinowe, wszelkie przybory do tychże, **Nafte** i t. p.







Zaopatrując ciągle Skład mój we wszelkie artykuły służące tak do ozdób, jak w gospodarstwie niezbędne, staram się takowe po najprzystępniejszych cenach sprzedawać, usiłując utrzymać i nadal zjednaną zaufanie Szanownej Publiczności.


Włocławsk, dnia 3 Listopada 1867 r.  
(16,240) **S. J. MAZUR.**


Pozwolenie dawania lekcji języka Francuzkiego, dla **Józefy Babskiej**, wydane przez **JWgo Dyrektora Gimnazjum Guber: Warszawskiego**, za Nrem 144, pod dniem 14 (26) Lutego 1862 r. zaginęło. Ktoby takowe znalazł, raczy oddać pod Ner. 1645, przy ulicy Wspólnej, w mieszkaniu Państwa **Chociszewskich**, a oprócz wdzięczności otrzyma nagrodę.

Z dnia 23 na 24 z. m., w drodze z Kutna do **Konina**, skradziony został **WOREK** z omni busu, w którym się znajdowały następujące towary, własnością **Toby Dobrzyńskiej** będące, a mianowicie **Szale Tureckie** wełniane, towary szmuklerskie, **Szlipsy** męskie, **Szalki** jedwabne, oraz różne galanteryjne rzeczy, jakoto; **Brosze**, **Kolczyki** czarne i kolorowe i wiele innych drogiej towarów; wszystko wartości rs; 400. Ktoby więc o takich posiadł wiadomość; lub pomógł do wykrycia rzezzonej kradzieży, zechce się zgłosić za stosownym wynagrodzeniem do **Właścicielki** tychże rzeczy **T. Dobrzyńskiej**, kupcowej w **Koninie**. (16,259)


**Kantor Interesów Prywatnych L. Sroczynskiego w Krakowie**, rynek główny, Nr 43, przesela do

-  **Parobków** folwarcznych, **Owczarzy**, **Gajowych**, **Karbowych** i t. p., **czeladzi** czy to **bezzennych** lub **familje**.
-  **Rzemieślników** dworskich, **Kowali**, **Kołodziei**, **Cieśli**, **Stolarzy** i **Ceglarzy**.
-  **Ekonomów**, **Gorzelników** i **Leśniczych** egzaminowanych.
-  **Nauczycieli**, **Guwernantki**, **Bony**, **Gospodynie** folwarczne i **Panny Służące**.
-  Dla **miast** i **fabryk** różnej kategorii **rękodzielników**, **Buchalterów**, **Subjektów** i t. p.
-  **Wyrabia** pasporta zagraniczne, **wizę** tychże i **legalizację** wszelkich dokumentów tutejszo-krajowych.

 **Pośredniczy** w **kupnie** i **sprzedaży** **Dóbr** w **dzierżawach**, w **papierach** i **produktach**, w **realnościach** miejskich przez **zamiarę** na **Dobra** lub **Folwarki** tamtejszych na **tutejsze**, ze **śpiesznem** przeprowadzeniem **zleconego** **komissu** i **pobranem** jak **najumiarkowańszej** **prowijizji**.

 **UWAGA**. Co do **komissu Parobków folwarcznych**, odwołuje się **Kantor** **rzeczony** na **poniżej** **wymienionych** **JJWW**. **Panów** **Właścicieli** **Dóbr**, którym **poczawszy** od **roku 1863**, **przesłano** **353** **familji** z **1633** **ludzi**, **zdolnych** do **wszelkich** **robót** **folwarcznych** **złożonych**, a **którzy** z **zadowoleniem** **zarządu** **ekonomicznego**, do **dzisiaj** **pełnią** **obowiązek** **trzy**-**letniej** **przyjętej** **służby**, według **dawnego** **wyzwaju** i **przysłowia**: „**Gdzie** **pan** **dobry** **tam** **sługa** **podobny**.” **Przesłano** **JJWW**. **Panom**.

**Wacławowi** **Popielowi** do **Turny**, **25** **familji** z **120** **ludzi** **złożonych**; **Sąsiadom** **tegoż** **przy** **Kałużynie**, **60** **familji** z **245** **ludzi** **złożonych**; **Augustowi** **Zawiszy** w **Ujejscu** i **sąsiadom** w **ekolicy** **Błonia**, **28** **familji** z **144** **ludzi** **złożonych**; **Lewińskiemu** w **Grójcu** i **sąsiadom** **tegoż** **około** **Grójca**, **40** **familji** z **180** **ludzi** **złożonych**; **Janowi** **Gróskiemu** z **Woli** **Pękoszewskiej** i **sąsiadom** **około** **Skierniewic**, **28** **familji** z **140** **ludzi** **złożonych**; **Kruzensternowi** z **Koniuch** i **sąsiadom** **przy** **Lublinie**, **48** **familji** z **244** **ludzi** **złożonych**; **Hr: Janowi** **Tarnowskiemu** z **Piotrowic**, **10** **familji** z **48** **ludzi** **złożonych**; **Bukowieckiemu** z **Korycisk-Kielce**, **16** **familji** z **82** **ludzi** **złożonych**; **Łąckiemu** **Leopoldowi** **pod** **Gombinem**, **oraz** i **sąsiadom** **tegoż**, **18** **familji** z **86** **ludzi** **złożonych**; **Myślińskiemu** w **Kobylinie** **Radomsk**, i **sąsiadom** **około** **Radomska**, **28** **familji** z **112** **osób** **złożonych**; **Arkuszewskiemu** i **sąsiadom**, **około** **Minska**, **18** **familji** z **72** **ludzi** **złożonych**; **Baczyńskiemu** **ze** **Smółowa** i **sąsiadom** **około** **Radomia**, **34** **familji** z **160** **ludzi** **złożonych**. **Razem** **przesłano** **familji** **353**, **złożonych** z **1633** **ludzi**. (15,159)

 Do **Zakładu** **Zegarmistrzowskiego** **Fryderyka** **Wege**, przy **ulicy** **Senatorskiej**, potrzebny jest **UCZEN** **dobrej** **konduity**. (16,248)

## Ostatnie Wiadomości.

„Gazetta ufficiale“, z 3go b. m. pisze: „Dla usunięcia wszelkiej dwuznaczności, Rząd Króla Wiktora-Emmanuela powziął postanowienie, nie przyjmowania ani też zachęcania w prowincjach pogranicznych żadnej czynności, zdolnej spowodować zmianę w teraźniejszym położeniu. — Aresztowano niektóre osoby, skompromitowane podczas ostatnich manifestacji w Genui, Neapolu i Turynie. — Z wyjątkiem Frosinone, wojska Włoskie nie zajęły dotąd w Państwie Kościelnem żadnego ważniejszego miasta. — Podług Florenckich dzienników wieczornych, z 2go b. m., Francuzi zajęli już Viterbo i zdążają do Velletri.

„Patrie“ z 3go b. m. pisze: Jenerał Dumont, niezwłocznie po swem przybyciu do Rzymu, przyjmował oficerów załogi Papieżkiej i wynurzył im wdzięczność za ich dotychczasowe usługi. Jenerał ten odbył już inspekcję szaniców wzniesionych po za obrębem Rzymu i wynurzył zadowolenie z takowych. — Około 30tu osób zostało aresztowanych 2go b. m., za udział demonstracji na grobach Cavaignac'a i Manin'a, na cmentarzu Montmartre pod Paryżem.

Baron Beust przybył 2go b. m. do Londynu, i złożył wizytę Lordowi Stanley.

W Londyńskich sferach dyplomatycznych, mówią o nocie okólnikowej, którą Baron Beust miał rozesłać z Paryża do reprezentantów Austrii przy wielkich Mocarstwach. W nocie tej ma być wskazane stanowisko, z jakiego Austrija zapatruje się na ostatnie wypadki. Baron Beust oświadcza, że Austrija i Francja zgodne są z sobą co do wszystkich, w zawieszeniu obecnie będących, kwestji głównych, lecz, że nie zawarły z sobą przymierza. Austrija zgadza się na wzięcie udziału w Konferencji dla uregulowania kwestji Rzymskiej. Co się zaś tyczy spraw Niemieckich, Baron Beust powiada, że traktat pokoju Pragskiego służyć będzie dla Austrii za podstawę jej poglądu, w kwestji nareszcie Wschodniej, okólnik mówi o zupełnem porozumieniu pomiędzy Austriją i Francją. (Ind: Belge.)

## Depesze Telegraficzne.

Florenceja, 5go Listopada. — „Corriere“ Italiano donosi z zastrzeżeniem, że na skutek cofnięcia się ochotników, wojska Francuzkie opuszczą Rzym i poprzedzą podczas układów dyplomatycznych na zajmowaniu Civita-Vecchji. Jednocześnie wojska Włoskie wrócą na terytorjum Królestwa Włoskiego.

Paryż, 5go Listopada. — Cesarz przyjmie Lamar-morę dopiero dziś wieczorem. Zaprzeczają wiadomości o wystósowaniu do Włoch ultimatum, i zapewniają, że wojska Włoskie opuszczą Państwo Kościelne.

## DONIESIENIA.

### ŚWIEŻO OTRZYMANE Z PARYŻA.

Najrozmaitsze **Konserwy z owoców, jarzyn i wloszczyzny** do sałat, garnirowania Majonesów i wykwinnych zastaw stołu, **Musztardę** de Moille i de Dijon w różnej wielkości słoikach; **Ocety** Francuzkie stołowe; **Oliwki** faszerowane; **Serdele** w oliwie bez ości, **Es-sencje** pomidorową i rakową na zupy; **Masło** serdelowe i truflowe; **Miód** Szwajcarski rektyfikowany w słoikach.

Kompoty rozmaite; Owoce Marsylskie (fruits glaces) z wszystkich gatunków, Marmulady d'abricots, fraises, gro-scilles i inne; Cunfiture Creole, de Barle-Duc, Anis flavigny, Pastille de Meute, Bisquits de Reims, Paine d'epice, Biscuits glaces; Gelatina biała, różowa, niebieska i zielona; **Cacao w proszku i najlepsza Czekolada Pa-ryzka**, a mianowicie: Chocolat du planteur, Chocolat superfin Sante, Cacao extra vanille, Chocolat de Poche et de Voyage, Croquettes de chocolat, i **Chocolat du beau Monde**, w eleganckich różnej wielkości pudełkach; **Le-guminy Francuzkie** w pakietach, używane w podróży dla osób chorych i dla dzieci; Tapiococa de Groult, de Brasil, Sagon de l'inde, Riz Julienne, Julienne, Tapioca, Cre-cy, Creme de Riz, Semoule de Riz, Farine de petits pois de lentilles, de huricots rouge i Arron Root, poleca Skład Win i Delikatessów **Ant. Stępkowskiego**. (16,291)

## Trzy Pokoje z Kuchnią,

na Iem piętrze, za przystępną cenę, są zaraz do wynajęcia na miesiąc dwa, to jest od 1go Listopada do końca Grudnia r. b., pod Nrem 386, przy ulicy Krak.:Przedmieście, obok pałacu Namiestnikowskiego. Wiadomość w Magazynie Lamp Pana Zajączkowskiego. (Nr 16,130.)



## Koń skaro-gniady,

w piątym roku, silnie zbudowany, zdalny do ciężarów, z powodu braku miejsca, jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Pokornej, Nr 2214a, na-przeciw Placu Broni. (16,293)

## TEATR WIELKI.

Dziś: Opera *Faust*, przez Artystów Włoskich, *Abonament lit: A, Nr 2gi.* — Jutro: *Zydówka*.

## TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: *Złoty młodzieniec*.  
Wystawa *Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych*, codziennie w Hotelu Europejskim.

## PERSPEKTYWY TEATRALNE.

ze szklami achromatycznymi, sprzedaje z zareczeniem za dobroć i po cenach nader przystępnych, Zakład Ju-ljana *Weissblum*, Optyka, przy ulicy Nowo-Senator-skiej, Nro 499 lit: A, obok Apteki. (16,019.)

## KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 6 Listopada 1867r.

Monety i Papiery:		Żądano   Płacono	
Pół imperjały rosyjskie	rs. 5 k. 95.	Ruble i Kopejki sr.	
Dukaty holenderskie	rs. 3 k. 40.		
Oblig. skarbowe 100 rs., (oprócz kup.)			
Listy zast: 3 okresu, I s. za rs. 100,	78 17	77	83
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs. 100,	68	—	67
Listy likwidacyjne za rs. 100	55	92	55
Nowa Ros. pożyczka prem: z r. 1865,	114	50	—
„ „ „ z r. 1866,	107	33	107
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860,	—	—	—
Akceje Drogi żel: War.-Wied: za szt.:	—	—	—
Akceje Drogi żel: Warsz.-Bydgoskiej,	52	17	51
Akceje Głow: Tow: Ros: Dróg żelazn.:	—	—	—
Akceje Drogi żelaznej Warsz.-Teress.:	80	50	80
Akceje Fabryczno-Lodzkie	80	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. 148<sup>3</sup>/<sub>4</sub>  
Od Listów likwidacyjnych k. 173<sup>2</sup>/<sub>3</sub>.

**Ceny Targowe Warszawskie.** — D. 5 Listop. płacono: Za korzec pszenicy od rs: 9 k: 60 do rs: 9 k: 95; żyta od rs: 6 kop: 60 do rs: 6 kop: 70; owsa od rs: 2 kop: 75 do rs: 2 kop: 85; gryki od rs: — kop: — do rs: — ko: — kartofli od rs: 1 k: 80 do rs: 2 k. —

**Okowity** płacono dnia 5go Listopada za wiadro od rs: 4 k: 20 do rs: 4 k: 26; za garniec od rs: 1 k: 37 do rs: 1 k: 39.